Swoje krytyczne uwagi czynię nie w celu zdezawuowania wysiłków badawczych Bartosza Brożka, a w przekonaniu, że jedynie uważna i krytyczna lektura może być korzystna. Choć z drugiej strony nie ma nic przemożnego w dobrym nawet argumencie, można go pominąć i odłożyć *ad acta*, jakby nie został sformułowany. Stąd też na wielość błędnych teorii naukowych nie można narzekać. Co przy okazji pozwala mi się odnieść do jeszcze jednej — marginalnej już — kwestii. Pisze autor:

> [...] historia nauki pokazuje, że — pomimo zdarzających się nieciągłości — ewolucja teorii naukowych jest faktem, a przyrost naszej wiedzy ma charakter kumulatywny. (s. 61)

Wydaje się to jednym z wielu, żywionych zresztą dość powszechnie, nietrafnych przekonań o wiedzy naukowej. Filozofowie nauki — by wspomnieć Poppera, Kuhna, Lakatosa — tak proste rozstrzygnięcie dawno już zakwestionowali. Na gruncie polskim Kmita (i inni badacze z poznańskiego ośrodka metodologii nauki) pokazywał, że przejście w teoretyczne stadium rozwoju nauki nie zachodzi na podstawie ilościowego wzrostu wiedzy i nie ma charakteru kumulatywnego. Bez uwzględnienia zmiany jakościowej w obszarze wiedzy naukowej otrzymamy uproszczony, błędny obraz rozwoju nauki.

Andrzeja Kobak
Uniwersytet Łódzki

Kochany Ludwiku, odbieram Twój list, zawsze mi bardzo miły…

M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, 387 ss.

Najnowsza publikacja Marioli Hoszowskiej, autorki wielu prac z zakresu szeroko rozumianych dziejów historiografii[1], jest przede wszystkim książką o przyjaźni.

[1] Mariola Hoszowska, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, opublikowała z dziedziny historii historiografii m.in.: *„Polityka historyczna" Stańczyków*, [w:] Historia — mentalność — tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego XIX i XX wieku, pod red. J. Pisulińskiej, P. Sierżęgi, L. Zaszkilniaka, wstęp J. Maternicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, s. 203-217; *W walce o niepodległą. Dzieje porozbiorowe w podręcznikach historii Polski przełomu XIX i XX wieku*, [w:] Polska — Europa — Świat w szkolnych podręcznikach historii. Zbiór studiów pod red. S. Roszaka, M. Strzeleckiej i A. Wieczorek, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Toruń 2008, s. 19-37; *Oblicza śmierci*

 DOI: 10.14746/sh.2015.20.3.012

Wydobyte z zapomnienia i lwowskich archiwów listy wybitnego historyka Szymona Askenazego do uniwersyteckiego kolegi, a z czasem przyjaciela, (formułę „Drogi Panie" wypiera zdecydowanie bardziej czuła — „kochany Ludwiku") Ludwika Finkla, stanowi niezwykle interesujący materiał do poznania ówczesnego życia intelektualnego. Obowiązujących w tamtych czasach wzorców i postaw charakteryzujących uczonych wielkiej miary, którymi niewątpliwie byli obaj epistolografowie, a także, zupełnie prywatnych niepokojów, radości, konfrontacji z problemami życia codziennego i otaczającą rzeczywistością. Jednym słowem, listy te mogą znakomicie posłużyć jako świadectwo czasów, w których żyli obaj uczeni. Czasy te możemy lepiej poznać poprzez pryzmat konkretnych biografii — dodajmy biografii niezwykłych, wielopłaszczyznowych, wewnętrznie bogatych i zróżnicowanych. Omawiana publikacja może stanowić ważny kontekst do przyjrzenia się historii, kulturze, obyczajowości epoki, która obfitowała w wiele frapujących, często nieprawdopodobnych życiorysów, zachowań i doświadczeń. Warto przy tym pamiętać, iż:

> [...] biografia zawarta w listach jest równocześnie immanentna, skonstruowana i zdekomponowana. Immanentna, gdyż tkwi we wszystkich składnikach listu (łącznie z formą i stylem), skonstruowana, ponieważ każdy z uczestników podaje takie fakty biograficzne, które chce lub musi ujawnić (bądź zataić). Zdekomponowana, gdyż nie posiada z góry zamierzonego planu, wynika z aktualnego biegu wydarzeń, dopiero czytelnik układa rozproszone informacje w potrzebną mu całość, dopełniającą inne źródła.[2]

Pierwszoplanowym bohaterem książki Marioli Hoszowskiej pozostaje Szymon Askenazy. Wokół niego ogniskuje się problematyka publikacji; jego sylwetka i światopogląd jest przedmiotem niezwykle uważnego namysłu. Książka Hoszowskiej to wybór korespondencji autora *Księcia Józefa;* listów/odpowiedzi Finkla nie znamy, nie zachowały się lub pozostają nieodkryte.

Praca Hoszowskiej cechuje się przejrzystą kompozycją, jasnym i czytelnym zarysowaniem i przedstawieniem problemów.

Całość została podzielona na dwie części — co we wstępie sygnalizuje sama autorka. Część pierwsza — zatytułowana zbiorczo „Między Lwowem a Warszawą. Powikłane losy i sprawy Szymona Askenazego", poświęcona została biografii historyka — jego rodzinie (autor *Łukasińskiego* wywodził się z wielce zasłużonego rodu

---

w literaturze historyczno-dydaktycznej XIX stulecia, [w:] Zabijać i umierać. Aspekty społeczno-kulturowe, pod red. B. Płonki-Syroki i A. Szlagowskiej, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2010, s. 21-42; *Najważniejsza monografia historyczna Ludwika Finkla (w stulecie druku Elekcji Zygmunta I)*, [w:] Między Odrą a Uralem. Księga dedykowana prof. Władysławowi A. Serczykowi, pod red. W. Wierzbieńca, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 244-263; *Kobiety w pisarstwie historyczno-dydaktycznym Izabeli Czartoryskiej*, [w:] O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX, pod red. J. Hoff, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011, s. 47-74.

[2] Zob. J. Kolbuszewska, *Między „niedyskretną żądzą oglądania wielkich mężów w stroju domowym" a badaniem mentalności — listy prywatne jako źródło do dziejów polskiej humanistyki od połowy XIX wieku po czasy współczesne* [artykuł w druku].

sefardyjskich imigrantów), latom szkolnym i uniwersyteckim, przyjaźniom, pracy dydaktycznej i dyplomatycznej w latach I wojny światowej (w tym szczególnie zaangażowaniu bohatera w prace Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w Vevey). Hoszowska sporo też pisze o gorzkich dla Askenazego z wielu względów pierwszych latach Polski niepodległej — jego samotności i rozczarowaniu kształtem i sposobem funkcjonowania suwerennego państwa.

Część ta zawiera także szkic biografii intelektualnej uczonego. Autorka wspomina o badawczych zainteresowaniach Askenazego, wymieniając najważniejsze dzieła umieszczając dorobek historyka na szerokim tle ówczesnego życia naukowego. Nie ogranicza się przy tym do zjawisk typowo polskich; wspominając chociażby o wdzięczności, jaką żywił Askenazy w stosunku do swojego mentora z okresu studiów na uniwersytecie w Getyndze — Maxa Lehmanna. Tekst Hoszowskiej zawiera również interesujące informacje biograficzne, np. wspomnienie o szachowej pasji Askenazego. Na szczególną uwagę zasługują również — jakże istotne w tym kontekście, obszerne przypisy, zawierające wyczerpujące dane bibliograficzne dotyczące życia Askenazego, ludzi z nim związanych — a często dzisiaj już zapomnianych, jak Dionizy Henkiel, Roman Plenkiewicz czy Karol Lanckoroński.

Przegląd propozycji bio- i bibliograficznych, swoistych scholiów, jest naprawdę imponujący — miejscami cechuje się nieomal antykwaryczną drobiazgowością. Przypisy obfitują ponadto w komentarze do wybranych problemów, stanowiąc tym samym logiczny, ale i konieczny appendix do właściwego tekstu. Autorka nie pozostawia bez bibliograficznych sugestii spraw dotyczących twórczości i recepcji dorobku Askenazego, z drugiej strony kompetentnie komentuje wydarzenia polityczne, których świadkiem lub aktywnym uczestnikiem był bohater.

Narracja tej części poprowadzona jest w dość charakterystyczny sposób. Askenazy przedstawiony został jako wybitny Polak (co ważne — Hoszowska umiejętnie broni tego stanowiska!), patriota, znamienity uczony. Sporo miejsca poświęcono zawodowym perypetiom bohatera. W książce odnajdziemy informacje o konfliktach politycznych i środowiskowych, w które uwikłany był Askenazy. Głównymi oponentami wybitnego historyka byli z jednej strony działacze endeccy zgrupowani wokół lidera obozu narodowo-demokratycznego Romana Dmowskiego (równie ciekawie autorka wspomina o rysach we wzajemnych relacjach z Ignacym Janem Paderewskim), z drugiej — konserwatywnie zorientowani historycy galicyjscy, niestwarzający bynajmniej Askenazemu komfortowych warunków do życia i pracy na Uniwersytecie Lwowskim (rozdział *Profesor uniwersytetu lwowskiego*). Hoszowska dość szeroko pisze o okolicznościach, w których próbowano zdyskredytować uczonego, podać w wątpliwość jego kompetencje i uczciwość, odwołując się do rzekomo niepolskiego pochodzenia, działalności masońskiej (czemu notabene poświęcono dość obszerny przypis prezentujący opinie o ewentualnej przynależności Askenazego do którejkolwiek z wolnomularskich obediencji).

Jednocześnie — dla zachowania równowagi — autorka zaprezentowała znakomite grono oddanych Askenazemu przyjaciół, do których zaliczyła Henryka Sienkiewicza, Tadeusza Korzona, Tadeusza Wojciechowskiego czy właśnie Ludwika Finkla. Książka Marioli Hoszowskiej nie pomija fenomenu, jakim było istnienie szkoły

Askenazego. Do jego wychowanków zaliczani byli: Janusz Iwaszkiewicz, Adam Skałkowski, Michał Sokolnicki, Henryk Mościcki, Natalia Gąsiorowska-Grabowska, Emil Kipa czy wreszcie nazywany ukochanym uczniem — Marian Kukiel. Uczniowskie relacje i wspomnienia o mistrzu były zresztą często i obficie przez autorkę przywoływane. Atutem omawianej publikacji są liczne cytaty, relacje osób, które Askenazego znały, stykały się z nim i pamiętały co — moim zdaniem — czyni portret autora *Księcia Józefa* jeszcze bardziej wiarygodnym. Z kart książki Hoszowskiej wyłania się nie tylko historyk, ale także człowiek niezwykle energiczny i aktywny na wielu polach.

Autorka recenzowanej pracy nie abstrahowała od życia prywatnego Askenazego. Przedstawiła żonę bohatera, Felicję, wywodzącą się z rodziny łódzkiej burżuazji, jego jedyną córkę Janinę („Dziecinkę" jak pisał w listach Askenazy) i okrutny los, jaki przypadł im w udziale w trakcie II wojny. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na niezwykle trafny wybór fotografii, która widnieje na okładce książki przedstawiającą małą dziewczynkę siedzącą na kolanach ojca.

Książka rzeszowskiej badaczki w sposób naturalny zainteresuje wszystkich tych, którym bliskie są dzieje rodzimej nauki historycznej przełomu XIX i początku XX stulecia. Autor *Księcia Józefa* był jednym z najwybitniejszych polskich badaczy dziejów, któremu poświęcono już uwagę w innych drobnych opracowaniach, co skrzętnie odnotowała autorka. Wartość i oryginalność książki — poza niezwykłą łatwością w kreśleniu pejzażu epoki — jej barw środowiskowych, obyczajowych, personalnych, leży moim zdaniem, w zaakcentowaniu — wspartego autorytetem Czesława Miłosza — kasandrycznego profilu myśli Szymona Askenazego. Zmarły w 1935 roku autor *Łukasińskiego* — obok Mariana Zdziechowskiego czy Stanisława Ignacego Witkiewicza — wydawał się tym, któremu dane było odczuwać profetyczny niepokój nadciągającej katastrofy. Jej tragicznej prawdziwości doświadczył sam Witkacy.

Na drugą część książki — *Listy Szymona Askenazego do Ludwika Finkla* składają się 93 listy z lat 1897–1926. Wyjaśniając zasadność przyjętego przez siebie układu korespondencji, autorka wskazała na miejsca jej przechowywania, wreszcie merytoryczny charakter. W załączonych na końcu aneksach dodała korespondencję pochodzącą z innych zespołów niż Państwowe Archiwum Obwodowe Lwowskie. We wspomnianej części mieszczą się również recenzje prac Askenazego pióra Stanisława Tarnowskiego i Stanisława Smolki oraz drobna korespondencja z innymi autorami (by wymienić Jerzego Mycielskiego czy Karola Lanckorońskiego).

Aneks II obejmuje z kolei przegląd materiałów drukowanych, m.in. Jerzego Stempowskiego, Juliana Tuwima, Henryka Sienkiewicza, Kajetana Morawskiego, Zygmunta Wasilewskiego — wspomnień, publicystyki, wierszy nawiązujących do naukowej i dydaktycznej działalności Szymona Askenazego. Lektura tych fragmentów książki jest niezwykle frapująca. Jednakże, co chciałbym podkreślić, prezentowane w książce M. Hoszowskiej listy nie oferują potencjalnemu czytelnikowi biograficznych rewelacji, nutki obyczajowego skandalu czy intymnych wynurzeń autora. Rozczaruje się ten, kto sięgnie po książkę złakniony jedynie sensacji; opisu spraw wstydliwych czy gorszących. Zasadniczą dominantą korespondencji Szymona Askenazego pozostały bowiem sprawy zawodowe, związane szeroko z pracą akademickiego wykładowcy, powstawaniem kolejnych publikacji, relacji ze środowiskiem

naukowym. Z czasem jednak korespondencja stała się bardziej poufała, zmieni się jej charakter i tonacja — do głosu dojdą sprawy prywatne, rodzinne — choć nadal pozostają one w cieniu spraw naukowych, którymi żyli zarówno Askenazy, jak i Finkel.

Opublikowana przez Hoszowską korespondencja autora *Księcia Józefa* jest kopalnią informacji o ludziach, którzy za jego życia odgrywali pierwszoplanową rolę na wielu płaszczyznach życia kulturalnego i politycznego. W kolejnych listach przewija się galeria postaci znanych, cenionych i zasłużonych (dzisiaj nieco już zapomnianych) — arystokratów, polityków, historyków, pisarzy, takich, jak: Stanisław Kętrzyński, Wacław Sobieski, Józef Tretiak, Władysław Smoleński, Ksawery Liske, Bolesław Ulanowski, Edward Krasiński, Józef Mikołaj Potocki, Zygmunt Wielopolski czy Antoni Osuchowski.

W wielu listach Askenazy daje upust emocjom, prywatnym sądom i ocenom. Uważnie, niejednokrotnie złośliwie, portretuje własne środowisko naukowe, co nie powinno dziwić, jeżeli będzie się pamiętać jaką rolę — mimo pewnych napięć, animozji i wzajemnych pretensji — odgrywał w nim autor *Łukasińskiego*. Nie brakuje w tej korespondencji informowania adresata o wydarzeniach zupełnie osobistych — jak ciąża żony czy problemy zdrowotne. Komentuje w niej Askenazy sprawy rozmaitej wagi i charakteru — wymierzone w Żydów strategie działaczy narodowo-demokratycznych (choć i pod adresem samych Żydów nie szczędzi uszczypliwości oraz krytycyzmu), funkcjonowanie towarzystw naukowych, w tym przede wszystkim historycznych, czy wreszcie kwestii dotyczących prowadzenia polityki wybijającej się na niepodległość Polski. Na pierwszy plan wysuwa się jednak pasja Askenazego, intelektualny temperament i niezwykle bogaty kapitał kulturowy. Wydaje się, że dobrym podsumowaniem uwag dotyczących znaczenia korespondencji prywatnej dla humanistyki będzie przywołanie raz jeszcze fragmentu wypowiedzi Jolanty Kolbuszewskiej, która podkreśliła, iż:

> [Korespondencja] stanowi jednak niezastąpione źródło będące doskonałym wprowadzeniem w życie i warsztat myśliciela/uczonego [...] Listy często zawierają też relację o aktualnych wydarzeniach i sposobie ich recypowania, mieści się w nich cała masa wartościowych informacji gdzie indziej nie udokumentowanych [...] Listy pokazują autorów niejako od wewnątrz, od strony ich przeżyć, uczuć, oczekiwań, rozterek. Korespondencja wielkich artystów; ludzi kultury to wypowiedzi często wolne od rygorów narzucanych im przez formy dotąd uprawiane. Zachowują styl wypowiedzi ustnej, opowiadania głośnego myślenia, sprawozdania. Traktować je można jako swoisty diariusz.[3]

Szczególnie frapujące jest również to, iż z korespondencji Askenazego wyłania się postać Ludwika Finkla — „milczącego" rozmówcy autora. Pomimo że nie znamy jego listów, a wielu opinii możemy się jedynie domyślać, na podstawie komentarzy Askenazego — przed naszymi oczyma jawi się sylwetka przyjaciela, człowieka ze wszech miar szlachetnego, uczynnego, oddanego — szczerego i dyskretnego powiernika autora *Księcia Józefa* i jego rodziny. Poświadczają to często przywoływane przez

[3] *Ibidem*.

samego Askenazego słowa jego żony, wyrażającej się o Finklu zawsze z najwyższym uznaniem i serdecznością.

Warto też w tym miejscu wspomnieć, że praca Hoszowskiej znakomicie koresponduje i w jakiejś mierze dopełnia jej wcześniejszą publikację — *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie. Z dziejów współpracy Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku* (Rzeszów 2011). To właśnie podczas zapoznawania się z dorobkiem i działalnością Finkla natrafiła autorka na ulokowaną w zakamarkach lwowskich archiwów, do tej pory zupełnie lub w niewielkim jedynie stopniu znaną, korespondencję Szymona Askenazego.

Przechodząc do zastrzeżeń i uwag krytycznych — choć to nie do końca adekwatne słowo — zwróciłbym uwagę na pewną niewielką nieścisłość, dość drugorzędną. Otóż przywołany przez autorkę w pewnym miejscu Ignacy Chrzanowski nie był siostrzeńcem Henryka Sienkiewicza, ale jego dalszym krewnym; ciotecznym siostrzeńcem autora *Trylogii* (babka profesora Chrzanowskiego — Aleksandra z Cieciszowskich Dmochowska, była siostrą matki noblisty — Stefanii Cieciszowskiej-Sienkiewiczowej). Być może ta nieprecyzyjność wynikała z nałożenia na siebie dwu osób — matki Ignacego Chrzanowskiego, Heleny Dmochowskiej, z siostrą pisarza — również Heleną, która była kanoniczką.

Praca Marioli Hoszowskiej nie rości sobie pretensji do wyczerpania biografii Szymona Askenazego lub definitywnego jej podsumowania. Stanowi raczej niezwykle interesujący przyczynek do tego, co o Askenazym już napisano, wskazując możliwie nowe tropy jej poznania i interpretacji, i opierając się na szerokim oraz dogłębnie zanalizowanym materiale źródłowym — co ważne, do tej pory niewykorzystywanym w pracach nad życiem i dorobkiem tego historyka. Hoszowska zestawiła również dotychczasową literaturę przedmiotu i wypowiedzi poświęcone swemu bohaterowi.

Warto zapoznać się z książką, której bohaterem jest ten, o którym Paweł Hertz pisał, iż:

> [...] staje w jednym rzędzie z Wyspiańskim i Żeromskim. Obdarzony ową siłą suwerenną, która sprawia, że z kilku wyrazów złożonych z sobą w sposób najprostszy czy z kilku zdań, które następują po sobie z taką oczywistością jak dzień po nocy bije nagle oślepiający blask, czyni z nami to, co owi wielcy pisarze: wstrząsa nami i wytrąca naszą myśl z lenistwa, z przyziemności, z małej wiary.[4]

Książka Marioli Hoszowskiej, mimo spełnienia wszelkich standardów naukowości, nie jest adresowana do wąskiego kręgu odbiorców. Sprawi radość wszystkim zainteresowanym bezpowrotnie minioną epoką, z całym bogactwem jej napięć personalnych i środowiskowych, kulturowych oraz politycznych problemów. Stanowić będzie doskonały punkt wyjścia do poznania czasów i ludzi, chroniąc ich tym samym przed zapomnieniem.

[4] P. Hertz, *Książę*, [w:] *idem*, Gra tego świata, posł. M. Król, Biblioteka „Więzi", Warszawa 1997, s. 129.